

# Piękny czy dobry?

## Moralny wymiar upiększania ciała

Karolina Napiwodzka-Bulek

### Beautiful or Good? The Moral Dimension of Body Beautifying

**Abstract:** The main purpose of the article is to point out some relations between beauty and good in contemporary reality. The main question that arises here is as follows: is the relationship of beauty and moral good still relevant? The concept presented in the thesis refers to the ancient idea of *kalokagathia*. It stated that beauty is inseparable from moral good.

As far as this ancient perspective is concerned, it can be treated as the background for contemporary considerations about the main issue of beauty and good. The article refers to the concept of aestheticization by Wolfgang Iser. He defines aesthetics as the primary guiding value, where as experience and entertainment have become the guidelines for contemporary culture. Moreover, the thesis mentions the concept of the consumer society and *new ethics of the relation to the body* as it is described by Jean Baudrillard. Then the narration of the article focuses on the following problem: in what sense can we talk nowadays about moral motivation for beauty treatments of body? One assumption leads to the case of looking after one's body. Another point of view mentions the need of harmony which manifests itself in beautiful body. Eventually, the central question emerges whether contemporary practice of beautifying the body can be a part of the concept of the good life or not.

**Keywords:** beauty, good, body beautifying, *kalokagathia*, cosmetics, morality.

---

\* Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu  
karolinanapiwodzka@wp.pl

„Jeśli piękno jest przyczyną dobra, to chyba powstaje pod wpływem piękna to, co dobre. I dlatego, chyba, troszczymy się tak poważnie o roztropność i inne wszystkie rzeczy piękne, że wytwór ich i to, co się z nich rodzi – dobro, godne jest zachodu, i z tego, cośmy znaleźli, bodajże wynika to, że piękno ma w sobie coś jakby z istoty ojca względem dobra”<sup>1</sup>.

*Platon.*

## I. Wstęp

W obliczu rozkwitu praktyk upiększających i udoskonalających ludzkie ciało, nasuwa się pytanie o motywację zabiegów upiększających i ich związek z moralnym wymiarem egzystencji. Skoro – w perspektywie społecznej, ale także na ogół w wymiarze indywidualnym – stanowią one ważną część naszego życia, w sensie poświęconego im czasu, uwagi i energii, muszą w jakimś sensie oddziaływać na charakter, postawy i przekonania moralne. To skłania do refleksji na temat powiązania potrzeby piękna fizycznego z dobrem moralnym. Czyżby wartości te nie były już postrzegane łącznie a motywacja do podjęcia zabiegów upiększających miała zupełnie inne źródła? A może związek piękna i dobra trwa nadal lecz w zawoalowanej formie? Niewykluczone, że potrzeba piękna w rozumieniu wyglądu fizycznego, przejawiająca się doskonaleniem ciała wciąż ma – jako swoje tło – także pragnienie bycia dobrym. W jakim sensie można by to rozumieć?

## II. W poszukiwaniu idealnego ciała

Trudno oprzeć się wrażeniu, że imperatyw upiększania ciała<sup>2</sup> narzuca nam się obecnie z wielką siłą. Być może dzieje

<sup>1</sup> Platon, *Hippiasz większy* 297b, przeł. Władysław Witwicki, Wydawnictwo Recto, Warszawa 1992, s. 79.

<sup>2</sup> Pojęciem „upiększania” będę się posługiwać w znaczeniu takich działań kosmetycznych, medycznych czy związanych z modą i promowaniem wyglądu, które nie mają z założenia charakteru *stricte* terapeutycznego. (Np. taki jak zabiegi medycyny estetycznej związane z poprawą kondycji skóry po przebytych schorzeniach.) Mam tu na uwadze zwłaszcza praktyki poprawy wyglądu a nie leczenia w sensie zadań medycyny naprawczej.

się tak za przyczyną wyjątkowej „mody na upiększanie”. Lista wymogów stawianych cielesności bez końca się wydłuża. Tymczasem to, co zwykle się nazywać kultem ciała, może zwodzić w nieskończoność – pragnienie ciała doskonałego nie zostaje zwykle zaspokojone na skutek rosnących wymagań otoczenia: twarz gładka i bez zmarszczek, smukła sylwetka, odpowiednio dobrany styl ubierania, cechy wyglądu, które idealnie współgrają z osobowością – to niektóre z tych atrybutów, które dyskretnie acz skutecznie wyróżniają spośród tłumu, paradoksalnie do niego upodabniając w zbliżaniu się do obowiązującego „kanonu piękna”. Georges Vigarello, wprowadzając czytelnika do opowieści o historii urody XXI w., posługuje się określeniem „gwałtownego wybuchu upiększania, [którego] odmian, zasięgu nie da się wyjaśnić wyłącznie praktykami konsumpcyjnymi albo samym wyobrażeniem równości”<sup>3</sup>. Zdaniem tego francuskiego historyka i socjologa, mamy do czynienia z pewnym przełomem w związku z tożsamością, który skutkuje szczególnym trudem włożonym w wizerunek i jego znaczenie<sup>4</sup>. Jednostka, zindywidualizowane ja, staje się „swoim wyglądem”<sup>5</sup>, ulega ambicji promowania tego, co widzialne, maksymalnej roli „pokazywania” i oddaje się pracy nad urodą jako zwieńczeniem podmiotu<sup>6</sup>. Ta mozolna praca począwszy od „wybuchu upiększania” w XX w., przybiera formy mniej lub bardziej typowych czy tradycyjnych reżimów<sup>7</sup>, którym dobrowolnie poddajemy własne ciała. Jean Baudrillard zwraca uwagę na to, że praktyki stosowane względem ciała przybierają postać powinności, za niedopełnienie których czeka nas kara<sup>8</sup>. Na drodze uświadamiania koniecznych

<sup>3</sup> Georges Vigarello, *Historia urody: ciało i sztuka upiększania od renesansu do dziś*, przeł. Maciej Falski, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2011, s. 235.

<sup>4</sup> Ibidem.

<sup>5</sup> Por. Alan Ehrenberg, *Le Culte de la performance*, Calmann-Lévy, Paris 1991, s. 281.

<sup>6</sup> G. Vigarello, *Historia urody...*, op. cit., s. 235.

<sup>7</sup> Zob. Anthony Giddens: *Nowoczesność i tożsamość: „ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, przeł. Alina Szulżycka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012.

<sup>8</sup> Jean Baudrillard, *Spoleczeństwo konsumpcyjne: jego mity i struktury*, przeł. Sławomir Królak, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2006, s. 172.

inwestycji we własne ciało stykamy się z dyskursem, który pod pozorem pogodzenia każdego z własnym ciałem, wprowadza szereg uwarunkowań takich jak szantaż, ucisk, kara czy syndrom prześladowczy, zbliżających je nawet do „niejawnego terroryzmu”<sup>9</sup>. W gruncie rzeczy jednak ciało zostaje „na powrót odzyskane” po to aby służyć „kapitalistycznym” celom, by sprostać potrzebom. Inwestuje się w nie po to, aby przynosiło zyski<sup>10</sup>.

Nie sposób nie zgodzić się z tym, że praktyka upiększania jest także procesem twórczym – takim, który pozwala ponownie zapytać o status medycyny jako sztuki. Nauki medyczne składają człowiekowi coraz większe obietnice a działania służące udoskonalaniu ciała zostają włączone w przestrzeń ich interwencji. Upiększanie w latach 70. wraz z powstaniem we Francji medycyny estetycznej stało się wyzwaniem dla przedstawicieli zawodów medycznych. Od tej pory nic, co związane z pielęgnacją ciała, nie jest takie samo, bo możemy oddziaływać na organizm w sposób mniej inwazyjny niż oferowała to chociażby chirurgia plastyczna u początków jej rozkwitu. Zarówno współczesna medycyna estetyczna, jak i kosmetologia potrafią działać na starzejące się komórki i tkanki tak, aby zniwelować dokuczliwe skutki starzenia się organizmu, przy tym każda z tych dyscyplin posługuje się innymi metodami. Nie należy jednak zapominać o tym, że praktyki upiększania ciała to także zakrojone na ogromną skalę działalności branż, oferujących efektywne i coraz bardziej powszechne poprawianie urody. Reklama przemawia z wielką siłą, sugerując natychmiastowe poprawienie miejsc z defektem za pomocą szeroko dostępnych produktów kosmetycznych lub skorzystanie z atrakcyjnej oferty salonów piękności. Małoinwazyjne techniki medyczne, zaawansowana kosmetologia, coraz szerzej dostępna medycyna estetyczna, osiągnięcia chirurgii plastycznej czy nowoczesne kosmetyki służą zmierzaniu się z odwieczną troską człowieka o pożądany piękny wygląd. Temat nie jest bowiem nowy, mamy za to nowe możliwości służące realizacji tego odwiecznego ludzkiego pragnienia.

---

<sup>9</sup> Ibidem.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 173.

### III. Piękno to Dobro

Aby przyjrzeć się argumentom związanym z postawionym powyżej pytaniem o współczesny związek piękna fizycznego z dobrem moralnym, przybliżę starożytną koncepcję, w której piękno i dobro stanowiły nierozzerwalną jedność. Należy pamiętać o tym, że greckie słowa *kalós* (piękny) czy *aischros* (brzydki) mają szeroki zakres znaczeniowy<sup>11</sup>. Jak zwraca uwagę Günther Pöltner, „Piękne jest wszystko to, co można spostrzec. Piękne czy brzydkie jest więc coś naocznie pięknego czy brzydkiego, następnie coś moralnie stosownego czy niestosownego, a także to, co jest przydatne czy nieprzydatne do użytku”<sup>12</sup>. O tej wieloznaczności pojęcia piękna nie należy zapominać – jego określenia używa się na wskazanie, że coś nam się podoba. „Piękne równa się temu, co dobre, i w istocie w wielu epokach zakładano ścisły związek pomiędzy pięknem a dobrem”<sup>13</sup>. Duch powiązania piękna z porządkiem moralnym przenika całą kulturę starożytną, jednak najpełniej ukazuje go ideał wychowawczy starożytnej Grecji – *kalokagathia*, akcentujący zalety moralne człowieka skierowane na cel sam w sobie i dobro godziwe, dobro w sobie i niebędące dobrem fizycznym (zmysłowym)<sup>14</sup>. To właśnie słowo „piękno” (*to kalon*) odnosi się do najwyższej kategorii w porządku moralnym, jako dobro w sobie, w odróżnieniu od dobra przyjemnego czy użytecznego<sup>15</sup>. Według relacji Ksenofonta<sup>16</sup>, Sokrates twierdził, że do prawdziwego szczęścia prowadzi tylko droga dobra i piękna a polega ona na tym, aby „nie kupczyć ani urodą, ani mądrością, lecz szukać tego, co dobre i piękne, a co może być powodem prawdziwej przyjaźni”. Jeśli piękno człowieka miałoby być tylko

<sup>11</sup> Günther Pöltner, *Estetyka filozoficzna*, przeł. Juliusz Zychowicz, Kraków 2011, Wydawnictwo WAM, s. 19.

<sup>12</sup> Ibidem.

<sup>13</sup> Umberto Eco, *Historia piękna*, przeł. Agnieszka Kuciak, Dom Wydawniczy REBIS, Poznań 2005, s. 8.

<sup>14</sup> *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, red. Mieczysław A. Krapiec, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2004, hasło: *kalokagathia*, s. 444.

<sup>15</sup> Ibidem.

<sup>16</sup> Ksenofont, *Pisma Sokratyczne*, przeł. Leon Joachimowicz, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1967.

pięknem ciała, Sokrates zdecydowany jest przeciwstawić piękno moralne pięknu ciała. Człowiek staje się coraz lepszy przez doskonalenie moralne, a zwłaszcza przez zdobycie cnoty sprawiedliwości, nie zaś przez opanowanie umiejętności praktycznych, takich jak rzemiosło<sup>17</sup>. W *Uczcie* znajdujemy obraz człowieka wolnego, pełnego zalet, który – gdy już nie oddaje się ćwiczeniom w gimnazjum i namaszczeniu swego ciała wonnymi olejkami – powinien przede wszystkim „pachnieć szlachectwem duszy”<sup>18</sup>. Starożytna koncepcja podkreślała wobec tego miejsce porządku moralnego jako nadrzędnego w stosunku do porządku estetycznego, a piękno (*to kalon*) oznaczało posiadanie cnót, co z kolei niosło za sobą właściwe postępowanie. Uroda ciała (jako piękno) łączy się w ze szlachetnością duszy powodując poczucie harmonii, zaś dobro (*agathos*) wyraża dobro godziwe. Wedle tej wizji, synteza piękna i dobra jawi się jako niezbędna do pełnowartościowego rozwoju jednostki. O ile *kalokagathia* jest przede wszystkim pewnym ideałem wychowawczym, to filozoficzny sens pytania o piękno – rodzi się w kontekście filozofii Platona<sup>19</sup>. Stanowisko Platona w kwestii piękna jest złożone – wywodzą się od niego dwie koncepcje: piękna jako harmonii i proporcji (co jest związane z myślą pochodzącą od Pitagorasa) oraz piękna jako blasku<sup>20</sup>. Pytanie filozoficzne dotyczy nie tego, co jest piękne, lecz tego, czym jest piękno, wskutek czego rozmaite rzeczy piękne są piękne<sup>21</sup>. W tej filozofii dostrzegamy eudajmoniczny wymiar piękna, w którym nie jest ono „czymś, wobec czego zachowujemy estetyczny dystans i postawę kontemplacji, lecz czymś gwałtownie przyciągającym, co rozpala miłość (*eros*) – miłość, która w gruncie rzeczy jest przyciągana przez ideę piękna i dopiero dzięki jej nieustającej obecności przybiera kształt szczęśliwości”<sup>22</sup>.

Niewątpliwie trudno byłoby upatrywać dzisiaj w pięknie przenikającym naszą codzienność doskonałości zdobytej

<sup>17</sup> *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, op. cit., hasło: *kalokagathia*, ss. 444-445.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 445.

<sup>19</sup> G. Pöltner, *Estetyka filozoficzna...*, op. cit., s. 19.

<sup>20</sup> Platon, *Fajdros* [w:] Idem, *Dialogi*, przeł. W. Witwicki, Unia Wydawnicza „Verum”, Warszawa 2012.

<sup>21</sup> Platon, *Hippiasz większy*, op. cit., 288b; 294 d-e.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 23.

dzięki cnotom, którą ludzie kierują się we wzajemnych relacjach<sup>23</sup> czy też jakiejś koncepcji wychowawczej, niezbędnej do pełnowartościowego rozwoju moralnego czy duchowego, jednak bardzo możliwe, że w tle dbania o wygląd pozostaje wciąż związek dobra i piękna. A może z konieczności zmierzamy do rozbicia dwóch wartości Starożytnej Triady?

#### IV. Rzeczywistość estetyczna

Chciałabym teraz zastanowić się nad tym dlaczego kategorie piękna i dobra moralnego miałyby funkcjonować oddzielnie, a motywacje związane z upiększaniem ciała miałyby być odmienne od pragnienia bycia dobrym.

Pierwszą z kwestii wskazujących na rozbicie związku piękna i dobra są mechanizmy estetyzacji. Pojęcie estetyzacji nieobce jest filozofom i myślicielom minionego oraz obecnego wieku. Niemiecki filozof i historyk sztuki, Wolfgang Iser, kreśląc panoramę współczesnych procesów estetyzacji<sup>24</sup>, rozróżnia estetyzację powierzchowną oraz głęboką, zauważając, że „coraz więcej elementów rzeczywistości jest przekształcanych estetycznie”. Ponadto, za konstrukt estetyczny zaczyna uchodzić sama rzeczywistość<sup>25</sup>. Powierzchnowa estetyzacja jest tendencją do nadawania otaczającej rzeczywistości ładnego wyglądu, dzięki czemu wszystko wokół staje się estetyczne. Nie bez znaczenia jest postrzeganie świata jako obszaru, w którym się przeżywa. To „przeżycie” determinuje odbieranie świata jako ładnego czy estetycznego<sup>26</sup>. Wyposażanie rzeczywistości w elementy estetyczne „nawiązuje do prastarej, elementarnej potrzeby pięknego świata, który swoją formą powinien odpowiadać

<sup>23</sup> Zob. Arystoteles, *Etyka eudemejska* 1248 b – 1249 b [w:] Idem, *Etyka wielka; etyka eudemejska*, przeł. Witold Wróblewski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1977.

<sup>24</sup> Wolfgang Iser, *Estetyka poza estetyką: o nową postać estetyki*, przeł. Katarzyna Guzalska, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, Kraków 2005, s. 32. Sam termin „estetyzacja” oznacza, że „coś pozaestetycznego zostaje uczynione czymś estetycznym bądź jest pojmowane jako coś estetycznego.” W. Iser, *Estetyka poza estetyką...*, op. cit., s. 41.

<sup>25</sup> Ibidem, s. 32.

<sup>26</sup> Ibidem, s. 33.

naszym upodobaniom”<sup>27</sup>. Dzięki estetyce realizowane jest marzenie życia w lepszej rzeczywistości, jednak warto przy tym zauważyć, że przejmujemy ze sztuki jedynie najbardziej powierzchowne jej momenty. W ramach powierzchownej estetyzacji zwracamy się siłą rzeczy ku hedonistycznym kategoriom takim jak przyjemność, rozrywka czy używanie bez konsekwencji<sup>28</sup>. Oprócz tego mamy jednak do czynienia z głęboką estetyzacją, gdzie zabiegi estetyczne nie tyle przekształcają gotowe materie, ile determinują już ich strukturę. Jak pisze Welsch, „Można powiedzieć, że estetyka nie zalicza się już do „nadbudowy”, lecz do „bazy”. W dzisiejszych czasach estetyzacja bynajmniej nie jest jedynie sprawą pięknoduchów, ponowoczesnej muzy rozrywki czy powierzchownych strategii ekonomicznych, lecz w takim samym stopniu stanowi rezultat fundamentalnych wyobrażeń technologicznych, jest owocem twardych faktów produkcyjnych”<sup>29</sup>. W ten sposób odbywa się estetyzacja naszej świadomości i całego ujmowania rzeczywistości<sup>30</sup> a najbardziej jest to widoczne na płaszczyźnie egzystencji indywidualnej, gdzie praktyki upiększania ciała za pomocą środków medycznych i kosmetycznych poszerzają stale spektrum działania w tym zakresie. Co ważne, *styling* dotyczy zarówno ciała jak i ducha, przybiera formy perfekcjonizacji ciała lecz także spirytualizacji psychiki<sup>31</sup>. Warto nadmienić, że ów *styling* ciała jest pracą mocno absorbującą. Można argumentować, że przeznaczając energię i możliwości czasowe na poprawę wyglądu, trudno zająć się kształtowaniem charakteru pod kątem rozwoju moralnego. W tym sensie standardy czy cnoty moralne zastępowane są przez wszechobecną powierzchowność. Ponadto, na co zwraca uwagę Welsch, kreśląc rysy charakterystyczne nowej figury przewodniej – *homo aestheticus*<sup>32</sup> – formy kontaktu z innymi jednostkami i relacje

<sup>27</sup> Ibidem.

<sup>28</sup> Ibidem, s. 34.

<sup>29</sup> Ibidem, s. 36.

<sup>30</sup> Ibidem.

<sup>31</sup> Ibidem, s. 38

<sup>32</sup> „Ów człowiek estetyczny jest zmysłowy, hedonistyczny, wykształcony, przede wszystkim zaś ma wyborny smak. I wie: o gustach się nie dyskutuje. Daje mu to poczucie pewności na oceanie wszechobecnej niepewności. Wolny od fundamentalistycznych iluzji, do wszelkich



przenika także duch estetyzacji, czyniąc z niego obszar determinowany estetycznie. Zanik norm moralnych mogą zastąpić formy towarzyskie a utratę standardów moralnych mogłyby rekompensować „kompetencje estetyczne” promowane chociażby przez media<sup>33</sup>. Mamy do czynienia z procesem estetyzacji, który sięga moralności – kreowaniem norm etycznych na wzór dzieł sztuki oraz zastępowaniem standardów moralnych przez autostylizację<sup>34</sup>. W tej perspektywie moralność przyjmuje rysy dzieła artystycznego. Jak zauważa Welsch, „Nawet jeśli formułuje sztywne normy, to cała jej konstytucja wykazuje rysy estetyczne. W ostatecznym rachunku estetycznej natury są też kryteria, na podstawie których ludzie wybierają tę czy inną moralność”<sup>35</sup>. Suma piękna wokół niewątpliwie zwiększa się wraz z obecnością „coraz piękniejszych” osób (bardziej zadbanych, umiających dostosować swój wizerunek do obowiązującego kanonu?). Stąd pytanie czy powinniśmy poprawiać wygląd jeśli pojawiają się ku temu możliwości chociażby przez wzgląd na samopoczucie innych czy też zwiększenie przyjemności w skali społecznej. Idąc dalej w tym kierunku – można zapytać, czy upiększanie własnego ciała może przybierać charakter normatywny – jako obowiązku względem siebie lub względem innych – z uwagi na kształtowanie estetycznej rzeczywistości.

Estetyzacja może być także postrzegana jako zjawisko związane z nadmiarem. Jean Baudrillard pisze, że człowiek, tonąc w nagromadzeniu dóbr, pada ofiarą pewnej nadwyżki, wraz z luksusowym przekonaniem, że dotarliśmy już do krainy szczęśliwości i obfitości<sup>36</sup>. Baudrillard pisze o ciele jako o najpiękniejszym przedmiocie konsumpcji, którego wszechobecność świadczy o tym, że stało się ono „przedmiotem zbawienia”, zajmując, i to dosłownie, miejsce duszy w jej roli moralnej i ideologicznej<sup>37</sup>. Zdaniem Baudrillarda, piękno i erotyzm stanowią dwa dominujące motywy przewodnie

---

możliwości odnosi się z ironicznym dystansem.” W. Welsch, *Estetyka poza estetyką...*, op. cit., s. 39.

<sup>33</sup> W. Welsch, *Estetyka poza estetyką...*, op. cit., s. 39.

<sup>34</sup> Ibidem, s. 41.

<sup>35</sup> Ibidem, ss. 39-40.

<sup>36</sup> J. Baudrillard, *Spółczesność konsumpcyjna...*, op. cit., s. 9. nn.

<sup>37</sup> Ibidem, s. 169.

w procesie sakralizacji ciała – ustanawiają one „nową etykę stosunku do ciała”<sup>38</sup>. Piękno funkcjonuje jako nakaz bezwarunkowy i niemal religijny. „Bycie piękną nie jest już czymś przyrodzonym, wynikiem starań natury czy uzupełnieniem przymiotów moralnych. Jest jakością fundamentalną i nieodzowną dla tych, co z taką samą pieczołowitością troszczą się o swą twarz i figurę, jak o swą duszę”<sup>39</sup>. Baudrillard posuwa się dalej w tym rozumowaniu, redukując „etykę piękna” do „etyki mody”, w której wszelkie wartości konkretne mogą być sprowadzone do „wartości użytkowych”, będących ostatecznie wymiennymi. Piękno nie jest zatem niczym więcej niż tworzywem wymienialnych znaków a „imperatyw piękna jest jedną z odmian imperatywu funkcjonalności – obowiązującego w równym stopniu przedmioty, jak i kobiety (i mężczyźni) (...)”<sup>40</sup>. Uczynienie z piękna szeregu wartości wymienialnych to też jedna z konsekwencji przeniesienia zasad gry wolnorynkowej na obszar zabiegów estetycznych oraz coraz większej komercjalizacji usług medycznych i kosmetycznych. Coraz bardziej widoczne urynkowanie ciała może być swego rodzaju niebezpieczeństwem moralnym<sup>41</sup>, natomiast atrakcyjność fizyczna podlega mniej lub bardziej uświadomionym regulacjom rynkowym i społecznym. Wpływ człowieka na tego rodzaju procesy zdaje się być niewielki, wobec tego zmniejsza się decyzyjność podmiotów, pociągająca za sobą wybór o charakterze moralnym.

## V. Piękny czy dobry?

Mogłoby się wydawać, że przyczyną upiększania ciała rzeczywiście nie jest chęć podkreślenia czy wzmocnienia zalet moralnych. Wśród wielu przyczyn, niewątpliwie zróżnicowanych indywidualnie i kulturo są m.in. wyrażenie osobowości,

<sup>38</sup> Ibidem, s. 174.

<sup>39</sup> Ibidem, s. 175.

<sup>40</sup> Ibidem, s. 176.

<sup>41</sup> Zob. Magdalena Wieczorkowska, „Dylematy etyczne medycyny estetycznej – medycyna naprawcza, czy urynkowanie ciała?” [online] [http://www.annalesonline.uni.lodz.pl/archiwum/2007/2007\\_02\\_wieczorkowska\\_95\\_102.pdf](http://www.annalesonline.uni.lodz.pl/archiwum/2007/2007_02_wieczorkowska_95_102.pdf) [Dostęp: V 2016]

doskonalenie wizerunku czy próby sprostania własnym ambicjom co do dobrego samopoczucia. Procesy te rozgrywają się ponadto w rzeczywistości kształtowanej estetycznie i idealizowanej. Jak zwrócił uwagę Vigarello, to właśnie samopoczucie stało się zasadą upiększania<sup>42</sup>, a „normy krążą po prostu wokół nowej i wyłącznej pary: dobrego lub złego samopoczucia”<sup>43</sup>. Odbiór społeczny zabiegów estetycznych również zmierza w kierunku zadośćuczynienia dobremu samopoczuciu. Warto jednak pamiętać o tym, że „tam, gdzie za definitywne kryterium uznaje się dobre samopoczucie, może znienacka pojawić się złe.”<sup>44</sup>. Nie bez znaczenia jest fakt, że uroda demokratyzuje się, stając się szeroko dostępną. Nakaz wymogów upiększania stosuje się do przeciętnego człowieka, nie tylko do elit<sup>45</sup>. Gdyby równoległe z wymogiem piękna wzmocnieniu ulegał wymóg bycia moralnym, mielibyśmy do czynienia z rozkwitem postaw i przekonań o istotnym, etycznym zasięgu oddziaływania. Piękno, którym jest obdarzane ciało ma spełniać zatem kryterium użyteczności – nie będąc dobrem autotelicznym, przyczynia się do wzmocnienia poczucia szczęścia, poprawy jakości życia<sup>46</sup> czy wzmocnienia atrakcyjności fizycznej. To kryterium użyteczności wciąż nie wyklucza jednak możliwości odkrycia moralnego wymiaru upiększania. Być może jedną z prób powiązania piękna fizycznego z dobrem moralnym jest wciąż potrzeba uczynienia życia bardziej harmonijnym i wprowadzenia do niego należytego ładu, z czym związana jest potrzeba proporcji i harmonii<sup>47</sup> w zakresie piękna fizycznego. Przekonanie o tym, że „wszystko, co dobre, jest piękne, a to, co piękne, nie obejdzie się bez miary (*pan de to agathon kalon, to de kalon ouk ametron*)”<sup>48</sup> jest wciąż aktualne, a „Piękno znaczy tyle co określona miarą jedność

<sup>42</sup> G. Vigarello, *Historia urody...*, op. cit., s. 240.

<sup>43</sup> Ibidem, s. 249.

<sup>44</sup> Ibidem, s. 254.

<sup>45</sup> Agnieszka Maj, „Ciało jako ponowoczesny „projekt estetyczny”, *Estetyka i krytyka* 28/1, 2013, ss. 89-90.

<sup>46</sup> Zob. Joanna Newerli-Guz, Agnieszka Rybowska, „Luksusowe usługi kosmetyczne i medycyny estetycznej w opinii konsumentów”, *Handel Wewnętrzny* 351 (4), 2014 (251-262).

<sup>47</sup> G. Pöltner, *Estetyka filozoficzna...*, op. cit., ss. 28-29.

<sup>48</sup> Platon, *Timaios* 87c. [w:] Idem, *Dialogi*, op. cit.

(proporcja). To, co pozbawione miary, jest brzydkie<sup>49</sup>. Jeśli upiększanie ciała nie miałyby w tle chęci poprawy głębszego wymiaru egzystencji, a jedynie sprostanie wymogom powierzchowności, to może, podobnie jak w platońskim *Gorgiaszu*, szeroko rozumiana „kosmetyka” byłaby jak jedna z czterech „sztuk pozornych”<sup>50</sup>, rodzących sztuczność i niemających za sobą moralnych motywacji. Na przykład bycie posiadaczem pięknego ciała w celu wzbudzenia zazdrości innych nie ma zbyt wiele wspólnego z poczuciem piękna, a tym bardziej dobra.

Ważnym aspektem, na który chciałabym zwrócić uwagę jest fakt, że choć być może głównym celem praktyk upiększających jest utrzymanie spójności swojego wizerunku<sup>51</sup> bywa również wyrazem dbałości o zdrowie, co mogą uświadomić związki urody i medycyny w tym zakresie. Przykład rozwijającej się intensywnie medycyny estetycznej wskazuje, że spektrum poprawiania wyglądu realizuje różne cele. Usunięcie nadmiaru tkanki tłuszczowej, korekta zmarszczek sytuują się pomiędzy statusem terapeutycznym (lecniczym) a estetycznym (mamy do czynienia na przykład z leczeniem utraconej przez skórę jędrności, niedoboru składników odżywczych czy efektu długoletnich zaniedbań stanu zdrowia). Spełnienie pewnego „obowiązku względem siebie” pod postacią dbania o zdrowie i, chociażby, dobre samopoczucie, jest natomiast działaniem moralnie słusznym. Wiąże się z tym oczywiście fakt, że każdy defekt urody może urastać do rangi problemu i za przyczyną mediów wytwarzać presję do jego usunięcia<sup>52</sup>. Należy zauważyć, że brak dbałości o piękno ciała, niechęć do poddawania się zabiegom upiększającym jest wręcz – podobnie zresztą jak w epokach poprzednich – uznawane za przejaw niedbałości i lenistwa a więc posiada wartość moralnie ujemną. Nie powinniśmy jednak wykluczać moralnie słusznym intencji upiększania. Sprowadzanie upiększania ciała do komercjalizacji i konsumpcji byłoby z pewnością niesprawiedliwe.

<sup>49</sup> G. Pöltner, *Estetyka filozoficzna...*, op. cit., s. 28.

<sup>50</sup> Platon, *Gorgiasz* 465 BC, XX, przeł. W. Witwicki, Wydawnictwo ANTYK, Kęty 2002 s. 37.

<sup>51</sup> A. Maj, „Ciało...”, op. cit., s. 90.

<sup>52</sup> Ibidem, ss. 89-90.

## VI. Zakończenie

Choć cel zabiegów upiększających nie jest już tożsamy z celem bycia dobrym, to jednak związek piękna i dobra zdaje się trwać nadal w nieco zmienionej formie. Dbanie o piękno ciała wyrażać się może w usuwaniu defektów urody w celu poprawy stanu zdrowia i dobrego samopoczucia, może służyć jako dobro przyjemne i użyteczne w procesie doskonaleniu swojego wizerunku, pomagać w wyrażeniu osobowości czy sprzyjać kształtowaniu bardziej „estetycznej” rzeczywistości. Formy estetyczne mogą stanowić substytucję norm, standardów moralnych (czemu sprzyjają otaczające zewsząd wyestetyzowane wizerunki<sup>53</sup>) lub też być traktowane jako wyraz nadmiaru, z którym musi się zmierzyć nowoczesne konsumpcyjne społeczeństwo. Współczesne praktyki upiększania ciała nie muszą być jednak zupełnie pozbawione wymiaru moralnego. Przyjemność czy użyteczność płynąca z praktyk upiększania ciała i nawet znaczne zaabsorbowanie wyglądem nie przekreślają tego, że stoi za tym jakaś koncepcja dobrego życia.

### Literatura

- Arystoteles, *Etyka wielka. Etyka eudemejska*, przeł. Witold Wróblewski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1977.
- Baudrillard Jean, *Spółczesność konsumpcyjna i jej struktury*, przeł. Sławomir Królak, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2006.
- Eco Umberto, *Historia piękna*, przeł. Agnieszka Kuciak, Wydawnictwo REBIS, Poznań 2005.
- Giddens Anthony, *Nowoczesność i tożsamość: „ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, przeł. Alina Szulżycka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012.
- Ksenofont, *Pisma Sokratyczne*, przeł. Leon Joachimowicz, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1967.
- Maj Agnieszka, „Ciało jako ponowoczesny „projekt estetyczny”, *Estetyka i Krytyka*, 28 (1), 2013 (89-92).
- Newerli-Guz Joanna, Rybowska Agnieszka: „Luksusowe usługi kosmetyczne i medycyny estetycznej w opinii konsumentów”, *Handel Wewnętrzny*, 351 (4), 2014 (251-262).
- Platon, *Hippiasz wiekszy 297b*, przeł. Władysław Witwicki, Wydawnictwo Recto, Warszawa 1992.

<sup>53</sup> Ibidem, s. 89.

- Platon, *Dialogi*, przeł. Władysław Witwicki, Unia Wydawnicza „Verum”, Warszawa 2012.
- Pöltner Günther, *Estetyka filozoficzna*, przeł. Juliusz Zychowicz, Wydawnictwo WAM, Kraków 2011.
- Powszechna Encyklopedia Filozofii*, red. Mieczysław A. Krapiec, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2004, hasło: *kalokagathia*.
- Vigarello Georges, *Historia urody*, przeł. Maciej Falski, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2011.
- Welsch Wolfgang, *Estetyka poza estetyką: o nową postać estetyki*, przeł. Katarzyna Guetzalska, red. Krystyna Wilkoszewska, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, Kraków 2005.
- Wieczorkowska Magdalena, „Dylematy etyczne medycyny estetycznej – medycyna naprawcza, czy urynnowienie ciała?” [online] [http://www.annalesonline.uni.lodz.pl/archiwum/2007/2007\\_02\\_wieczorkowska\\_95\\_102.pdf](http://www.annalesonline.uni.lodz.pl/archiwum/2007/2007_02_wieczorkowska_95_102.pdf) [Dostęp: V 2016]